

Tydzień to za mało

11 lipca 2016

Według Rzecznika Praw Obywatelskich siedmiodniowy termin na odwołanie się do sądu po zwolnieniu z pracy jest za krótki.

W Trybunale Konstytucyjnym od 2014 r. czekają na rozpatrzenie dwa pytania prawne. Dotyczą kwestii, czy termin siedmiu dni na wniesienie przez pracownika odwołania od doręczenia mu oświadczenia pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę jest zgodny z konstytucją oraz europejską Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

„Decyzja pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę niesie ze sobą określone zagrożenia dla pracownika i jego rodziny, związane z jego przyszłością zawodową oraz możliwością uzyskiwania dochodów” – pisze rzecznik w piśmie procesowym do Trybunału Konstytucyjnego. Podkreśla, że niezależnie od stanu nerwów, pracownik musi w siedem dni przeanalizować swą sytuację, a w przypadku podjęcia decyzji o wniesieniu odwołania, zebrać argumenty i dowody na poparcie swoich roszczeń.

Według rzecznika, Adama Bodnara, termin 7 dni jest niezgodny z konstytucją, która każdemu gwarantuje prawo do sądu. Termin ten uregulowano w Kodeksie pracy z 1975 r. Bodnar twierdzi jednak, że dotyczyło to zupełnie innej instytucji – komisji odwoławczej ds. pracy, która przestała działać w 1985 r., kiedy Kodeksowi pracy nadano obecne brzmienie. Ponadto Bodnar podkreśla, że przepisy z 1985 r. nie uwzględniają zmian, które od tego czasu zaszły w sferze stosunków pracy. „Nieporównywalna jest przede wszystkim skala rozwiązywania stosunków pracy z naruszeniem prawa” – zaznacza.

Obecnie Sejm pracuje nad projektem, który wprowadza w takich przypadkach termin 30 dni. „W dzisiejszych realiach, kiedy sprawy dotyczące wypowiedziania umów o pracę trwają czasami

kilka lat, zaś pierwsze terminy rozpraw wyznaczane są nierzadko po upływie 6 miesięcy od dnia wypowiedzenia umowy o pracę, brak jest jakiegokolwiek uzasadnienia dla utrzymywania bardzo krótkiego, siedmiodniowego terminu” – uzasadniają posłowie. Argumentują też, że często pracownicy są zaskakiwani wypowiedzeniami, co stanowi dla nich wstrząs, uniemożliwiający sprawne przygotowanie się do procesu sądowego i podjęcie działań np. złożenie pozwu.

Źródło: NowyObywatel.pl